Nr. 337. Kraków, Poniedziałek 5 Sierpnia 1918. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
„ z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. ... i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Kocnach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 4 bm.:

Na piaskowyżu Siedmiu Gmin odparto znowu angielsko-francuskie wypady wywiadowcze. Na Dosso Alte udało się nieprzyjacielowi po silnym ogniu artyleryjskim wtargnąć do części naszych pozycyj.

Na linii Fiert—Berat usadowił się nieprzyjaciel znowu na stanowiskach. W dolinie górnej Devoli został nieprzyjaciel wśród walk dalej wyparty.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 4 bm.:

Front wojsk ks. Ruprechta: **W nocy budziła się działalność artyleryi, a na południowy zachód od Ypern i po obu stronach Somme stawała się niekiedy bardzo silną. Po obu stronach Albert bez inicyatywy nieprzyjacielskiej cofnęliśmy nasze stanowiska z zachodniego brzegu Ancry na wschodni brzeg rzeki. W pomyślnych walkach przedpolowych na południe od rzeki Luce i na południowy zachód od Montdidier wzięliśmy jeńców.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Nie było działań bojowych. Stoimy nad Aisną na północ i na wschód od Soissons (nad rzeką Vesle) w kontakcie bojowym z nieprzyjacielem.**

Porucznik Billik osiągnął 282 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy generalny kwatermistrz

Ludendorff.

Berlin, 5 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 4 bm. wieczorem:

Na froncie nie wydarzyło się nic nowego.

Komunikat francuski i amerykański.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 sierpnia.

Biuletyn francuski z 3 bm.: Za dnia nasze wojska odpędziły nieprzyjacielskie straże tylne i kontynuowały swój pochód zwycięski na froncie 50 klm. szerokości w kierunku frontu Vesle. Na lewem skrzydle dotarliśmy do Aisne i Vesle pomiędzy Soissons i Fismes, którego krawędzie obsadzili Amerykanie. Na wschód od Fismes dotarliśmy do linii na północ od Courville—Branscourt—Courbeiles—Chapigny. Nasze oddziały wywiadowcze kawaleryi posuwają się wzdłuż kolei Soissons—Reims. Na wielu punktach nasze postępy wczoraj wynosiły 10 klm. **Oswobodziliśmy przeszło 50 wsi.**

Amerykański biuletyn z 3 bm.: Nieprzyjaciela pędzono w popłochu przez linię Vesle. Od 18 lipca wzięliśmy 8.400 jeńców i 133 dział.

Wiedeń, 5 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu francuskiego z dnia 4 sierpnia po południu: Na froncie bitwy położenie nie zmieniło się. Także i z nocy niema do zgłoszenia wydarzeń.

Sprawozdanie angielskie z dnia 4 sierpnia rano: Nasze patrole dotarły do Ancre między Dernancourt a Hamel i są na tej linii w styczności z nieprzyjacielem.

Akcya na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 sierpnia.

W obszarze zamkniętym na zachód od Anglii zatopiły łodzie podwodne znowu 13.000 ton.

Z walk na zachodzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 sierpnia.

Reuter dowiaduje się, że Niemcy w okolicy Albert **wykonują cofnięcie się** na wschodni brzeg Ancry na froncie trzech do czterech mil. Wskutek tego sądzą, że nieprzyjaciel zaniechał zamiaru atakowania w tej okolicy.

Wojna na północy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 5 sierpnia.

»Izwiestia« donosi, że wyspa Mudjuk padła po obronie. Jedna baterya została zniszczona ogniem działowym angielskiego krążownika. Wojska sowietów **cofnęły się w kierunku Archangielska.**

Sprzedane parowce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 5 sierpnia.

Minister marynarki skazał właściciela przedsiębiorstwa żeglarskiego Abatiopossa **na grzywnę 10 milionów franków**, ponieważ wbrew ustawie o zakazie zmiany flagi okrętów marynarki handlowej sprzedał dwa parowce za granicę. Dwóch innych właścicieli skazał na grzywnę 2, względnie 3 milionów franków.

Wojna aż do ostatka.

Wiedeń, 5 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Jak donosi biuro Reutera, angielskie organizacye robotnicze powzięły rezolucyę, w której występują przeciwko obronie »pokoju porozumienia“ ze strony Lansdowna i oświadczają, że robotnicy nie zniosą pokoju bez zapewnienia. Taki zaś pokój może być osiągniętym tylko przez zniszczenie »Hohenzollernizmu«.

Amsterdam, 5 sierpnia.

Holenderskie pisma donoszą o nieprzychylnej postawie dzienników angielskich wobec listu lorda Lansdowna.

»Handelsblad« stwierdza: Słowa Balfoura, że związek ludów jest możliwy dopiero po zwycięstwie, uzyskanem mocą oręża, oraz groźba Lloyda George'a o zaostrzeniu warunków, jakie Niemcom będą nałożone, **nie mogą przyśpieszyć pokoju.** Co zaś ma znaczenie dla ententy, to samo i dla Niemiec: rozstrzygnięcie na polu walki przeciągnie się na lata całe.

Berlin, 5 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Genewy:

»Homme Libre« organ Clemenceau, u wstępu piątego roku wojny pisze: 1 sierpnia 1918 pozostaje dla nas ten sam obowiązek, co 1 sierpnia 1917: **wojnę prowadzić.** My nie prowadzimy wojny dla wojny, lecz również nie prowadzimy wojny dla bezowocnego pokoju, któryby w sobie zawierał niebezpieczeństwo nowego uderzenia. My prowadzimy wojnę, by osiągnąć **pokój zwycięski, który obali militaryzm pruski i świat raz na zawsze uwolni od panowania niemieckiego.**

Wojsko 15-to milionowe.

Londyn, 5 sierpnia.

Przyjmując dziennikarzy kanadyjskich, oświadczył król, że pewien amerykański generał opowiedział mu, iż w pogotowiu stoi wojsko **co najmniej piętnasto milionowe**, aby w razie potrzeby interweniować.

Stanowisko Kuryi papieskiej wobec pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 sierpnia.

»Der Morgen« donosi z Berlina:

»Passauer Zeitung« pisze w artykule zatytułowanym »Włochy, papież i kwestya pokoju«:

Powody, dla których Watykan nie może podjąć obecnie nowych kroków pokojowych, są jasne. U większej części kardynałów kuryi watykańskiej zwyciężyło stanowisko, że ze względu na obecne położenie międzynarodowe papież nie powinien przedsiębrać nowego kroku pokojowego. Kardynałowie ci są zdania, że krok pokojowy w chwili obecnej wyszedłby na korzyść państw centralnych a dla koalicyi byłby szkodliwy. Obecnie koalicya przyjęłaby nieprzychylnie krok pokojowy papieża. Dalej należy zauważyć, że nawiązane niedawno stosunki między koalicyą a Watykanem pogorszyłyby się również w razie nowego kroku pokojowego papieża w obecnej chwili. Kardynałowie są zdania, że kurya powinna fakt ten uwzględnić.

O pokój honorowy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 sierpnia.

W Izbie gmin dnia 2 sierpnia poseł King zapytał, czy teraz, gdy wojskowe widoki koalicyi szybko się poprawiły, będą wdrożone kroki, aby się dowiedzieć, czy istnieje możliwość **rychłego honorowego pokoju.** Bonar Law odpowiedział: **Rząd angielski jest każdej chwili gotów rozważyć propozycye celem zawarcia zadowalającego pokoju.**

Niemcy a „Związek narodów“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 sierpnia.

Berlińskiemu korespondentowi pisma »Morgen« oświadczyła pewne wybitna osobistość w Berlinie co następuje:

Na sposób, w jaki koalicya chce rozwiązać problem związku narodów nie mogą się państwa centralne pod żadnym warunkiem zgodzić, koalicya dąży bowiem do uzyskania w związku narodów przewagi, skutkiem której państwa centralne byłyby zupełnie zdane **na łaskę i niełaskę koalicyi.** Rząd niemiecki jednak rozważa także na swój sposób, to jest z największą dokładnością rozwiązanie problemu związku narodów i spodziewać się należy, że Hintze w najbliższym czasie wystąpi z odnośnym projektem.

Pogłoski o przyjeździe Lenina do Berlina i Wiednia są zupełnie bezpodstawne. Przyjazd Lenina do Berlina jest nawet zbyteczny, gdyż **w Berlinie bawi obecnie deputacya sowietów.**

O dobrych stosunkach między rządem niemieckim a rządem ukraińskim świadczą zarządzenia, które Ukraina wydała po zamordowaniu generała Eichhorna. Rząd ukraiński zgodził się między innemi **na zamknięcie granicy ukraińsko-rosyjskiej.**

Na pytanie, czy istnieje pewna uzasadniona nadzieja, że rozstrzygnięcie na polu walki nastąpi jeszcze w tym roku w jesieni, względnie czy można się spodziewać rozpoczęcia rokowań pokojowych jeszcze w tym roku, odpowiedział interlokutor: **W tym kierunku najlepiej nie czynić żadnych horoskopów.**

Cesarz Wilhelm w obronie małych narodów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 sierpnia.

»Nordd. Allg. Ztg.« donosi pod datą dnia 2 sierpnia: Cesarz wystosował do deputacyi fińskiej, która mu wręczyła wielką wstęgę finlandzkiego krzyża wolności przemówienie, w którem przypomniał o sympatyi, która z dawna istniała między obu narodami. Nie mówiąc wiele, urzeczywistniliśmy — powiedział cesarz dalej — to, co nasi przeciwnicy niezmordowanie głosili, a czego nie mogli urzeczywistnić a także i wogóle nie chcieli urzeczywistnić: **ochrona małych narodów w walce o wolność.**

Wymiana depesz z polskim rządem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

—Warszawa, 5 sierpnia.

Między sekretarzem stanu Hintzem a polskim rządem nastąpiła wymiana takich depesz:

Z polecenia polskiego rządu proszę waszą ekscelencyę wyrazić cesarskiemu rządowi głęboko odczutą kondolencyę z powodu niecnego zamachu, popełnionego w Kijowie na osobie generała feldmarszałka Eichhorna i jego adjutancie. — Dyrektor polskiego departamentu państwowego ks. Radziwiłł.

Sekretarz stanu odpowiedział: Proszę waszą książęcą mość i rząd polski przyjąć najgorętsze podziękowanie rządu cesarskiego za napełniające satysfakcyą słowa współczucia z powodu zamordowania generała feldmarszałka Eichhorna i jego adjutanta. Von Hintze.

Agitacya przeciw kontr-rewolucyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 5 sierpnia.

Dnia 2 sierpnia odbyło się w Moskwie liczne zgromadzenie celem agitacyi wśród robotników na rzecz walki przeciw kontrrewolucyi i Czecho-Słowakom. W obwodzie Butyrskim wygłosił Lenin mowę, w której powiedział między innemi:

Nieprzyjaciele republiki sowietów **okrążają nas.** Przez oszustwa i kłamstwa obsadzili Anglicy Murman, zajęli Kemi i rozstrzelali naszych towarzyszy. W Czecho-Słowakach znaleźli oni sprzymierzeńców. Pozyskało ich złoto angielskie. Nie chcemy prowadzić wojny ani z Niemcami ani z Anglikami i Francuzami. **Robotnicy dzierżą silnie w swych rękach fabryki a chłopi nie oddadzą ziemi właścicielom ziemskim.** Celem ochrony tych zdobyczy wypowiadamy też wojnę wszystkim maroderom i spekulantom, którzy nam grożą głodem. Odbierzemy wszystkie zapasy spekulantów i nie pozostawimy biednych robotników ich losowi.

Morderca Eichhorna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 5 sierpnia.

Morderca Eichhorna podaje, że się nazywa Borys Doński, co jest nazwiskiem dość znanego lekarza, zwolennika prawego skrzydła rosyjskiej partyi socyalno-rewolucyjnej. Doński utrzymuje, że był majtkiem i z początkiem lipca przybył do Kijowa. Nie stykał się z nikim, o adresie feldmarszałka dowiedział się od przechodniów, a osobę jego znał z ilustrowanego czasopisma.

Podróż ks. Walii do Ameryki.

Bern, 5 sierpnia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

»Bund« donosi z Rzymu:

»Agenzia Nazionale« przynosi wiadomość ze źródła dyplomatycznego, że **ks. Walii ma wkrótce udać się do Stanów Zjednoczonych.** Odwiedziny te mają **doniosłe znaczenie**, gdyż po raz pierwszy następca tronu angielskiego znajdzie się jako gość w Ameryce.

Kuba dostarcza wojsk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Hawanna, 5 listopada.

(Reuter). Izba zgodziła się na poprawkę senatu uchwaloną do ustawy o obowiązku służby wojskowej, wedle której poprawki prezydent Kuby otrzymuje upoważnienie wysłania wszystkich wojsk do Francyi, o ile tylko wysłanie ich uzna za potrzebne.

Nowa ustawa wojskowa w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 5 sierpnia.

Sekretarz wojny Baker wniesie nową ustawę wojenną, w której granice wieku służby wojskowej ustalone będą od 18 do 45 roku życia.

„Prawda“ o interwencyi Anglii i Francyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 5 sierpnia.

»Prawda« zamieszcza w artykule wstępnym pytanie: Czem jest powszechna narodowa wojna przeciw Niemcom? Odpowiedź daje »Prawda« następującą: 1) Jest to wojna o zdobycie przez Anglików kolonij w Azyi, Persyi i części kolonij niemieckich, oraz o zdobycie Alzacyi i Lotaryngii oraz kolonij niemieckich przez Francyę. 2) Nie jest to wojna lecz kapitulacya przed francuskim krwiożerczym kapitalizmem. 3) Prowadzić wojnę wraz z Francyą i Anglią znaczy iść razem z tymi, którzy gnębią Irlandyę, znaczy walczyć przeciw robotnikom angielskim i francuskim, znaczy wyrzec się tego co dała nam rosyjska rewolucya, znaczy iść razem z przyjaciółmi cara, znaczy dać się zwyciężyć przez burżoazyę właścicieli ziemskich i kapitalistów. 4) Wojna narodowa przeciw Niemcom równa się dostarczeniu angielskim i francuskim rzeźnikom milionów chłopów rosyjskich, aby znów z nich zrobili żer dla armat. 5) Wojna narodowa przeciw Niemcom oznacza **zniszczenie rosyjskiej rewolucyi, zgaszenie ogniska pożaru światowego i poparcie kapitalizmu międzynarodowego.**

Dlatego nie damy ani jednego żołnierza, ani jednego karabinu, ani jednej kopiejki na poparcie angielsko-francuskich pijawek.

»Prawda« omawia w dalszym artykule niebezpieczeństwo, jakie grozi sowietom z powodu interwencyi Japonii i Ameryki na Syberyi i kończy artykuł słowami: Dla republiki sowietów jedna jest tylko droga: Wystąpić szybko i stanowczo przeciw Czecho-Słowakom, dopóki jeszcze są słabi i nie otrzymali pomocy japońskiej i amerykańskiej.

PIETARI PAIVARINTA.

Biedna Maiju

(Dokończenie.)

I wołanie powtarzało się raz wraz.

A nie napróżno wołał, gdyż stojąca nad brzegiem kobieta kochała swoje dziecię miłością, przewyższającą wszystkie na świecie, miłością matki.

Chwilę stała Maiju bezradna wobec szarpiącego serce widoku. Lecz w parę sekund oprzytomniała, wbiegła do izby i znów wybiegła z niej w otoczeniu reszty kobiet, które dotąd nie miały pojęcia o tem, co się stało. Niosła w ręku długą linę, pobiegła z nią nad brzeg, gdzie przywiązała kamień do jednego końca.

— Odsuń się trochę od drzwi, Kalle — zawołała do chłopca — rzucę linę. Chwyć ją, owiń się nią, a wyciągniemy cię na brzeg.

— Mamo, mamo, Kalle nie potrafi! — zabrzmiało z młyna.

— Boże miłosierny! Dziecko nie potrafi zrobić węzła, któryby nie popuścił! — zawołała matka i znów pobiegła do izby, skąd wróciła z dużym, żelaznym hakiem.

Jeszcze trzymało się pole lodowe, chociaż groziło załamaniem się każdej chwili. Jeszcze stał młyn, a we drzwiach stał również chłopczyk i jeżeli pomoc nie nadejdzie dość wcześnie, zginie.

Maiju przywiązała hak do liny.

— Trzymaj mocno hak, Kalle, gdy go do rzucę; wetknij go w otwór kamienia młyńskiego i usiądź na nim, aby go woda nie porwała, ja zaraz dostanę się do ciebie.

To mówiąc, wywinęła liną i rzuciła nią o drzwi, ale nie trafiła, hak wpadł do wody. Szybko przyciągnęła linę napowrót i po raz drugi cisnęła hakiem z całej siły tak, że padł przed drzwi; chłopiec chwycił go natychmiast, wetknął w otwór kamienia młyńskiego, sam na nim usiadł, zupełnie, jak przykazała matka.

— Co masz zamiar zrobić — zapytał teść zaniepokojony zarządzeniem synowej.

— Dziecko wyratować.

— W jaki sposób?

— Wy, którzy tu stoicie, trzymajcie linę mocno, a ja po niej dostanę się do młyna. Potem przywiążę do niej chłopca i wyciągniecie go na ląd.

— A jakże ty się stamtąd wydostaniesz?

— Chociażby mi tam przyszło zostać, byle dziecko ocalało. Ale i o tem pomyślałam. Owiązałam się sznurem, który przymocuję do liny z Kallem. Gdy go wyciągniecie i odwiążecie od liny, ja ją przyciągnę do siebie, a wtedy będziecie i mnie mogli wyciągnąć na ląd, jeżeli starczy czasu.

To rzekłszy, odważna kobieta zabrała się do wykonania planu.

— Na miłość Boską, nie czyń tego! — zaklinał ją stary. — Narażasz życie!

— Zatoniesz! — wołały kobiety na brzegu.

— Dziecko moje tam! — odpowiedziała. — Trzymajcie linę mocno!

— Lód już się załamuje! Nie puszczaj się. — prosił teść.

— Muszę.

I nie zważając na ostrzeżenie, słuchając tylko głosu macierzyńskiego, rzuciła się w ubraniu w fale i na linie poczęła się posuwać ku młynowi, do którego dotarła szczęśliwie. Nie zważając na grożące niebezpieczeństwo i znaczenie każdej chwili, przycisnęła drżące dziecko do piersi i jęła je całować.

W tejże chwili załamał się lód pod naciskiem. Rzeka i walczące kry odniosły świetne zwycięstwo nad swym wytrwałym przeciwnikiem, który z zawrotną szybkością umykał przed nacierającym nieprzyjacielem.

Młyn jednak stał jeszcze, a w drzwiach jego istota ludzka, lecz inna i z innemi uczyciami, niż ta, która tam stała przed chwilą. Tamto było dziecko, które z drżeniem czekało na ratunek — teraz matka z bijącem radością sercem patrzy, jak uratowała własne dziecko, które teraz, teraz właśnie na ląd wyskakuje.

Nie miała ani spojrzenia, ani myśli dla niebezpieczeństwa, które się ku niej zbliżało szybko. Uratowała przecież dziecko, które nosiła pod swojem kochającem sercem, nad którem czuwała niejedną bezsenną noc, a świadomość ta napełniła ją takim spokojem i radością, iż zapomniała zupełnie o swem niebezpiecznem położeniu.

— Bogu niechaj będzie chwała! dziecko moje ocalone! — brzmiał jej głos poprzez wzrastający huk wodospadu, gdy ujrzała chłopczyka zupełnie bezpiecznym.

Lód spadał już z hukiem i grzmotem; raz wraz uderzały kry lodowe o ściany młyna, lecz główna masa zatoru nie dosięgła jeszcze młyna.

Maiju miała właśnie sznurem przyciągnąć ku sobie linę, gdy w tej samej chwili ogromna masa lodu uderzyła o młyn, który przez to został gwałtownie wyrwany z fundamentów i Maiju zmuszona była sznur puścić.

Opodal młyna, u wystającego przylądka, pod tamą, sporządzoną dla potrzeb młyna i pod tegoż osłoną była woda nieco spokojniejsza tak, że budynek nie został odrazu porwany prądem, lecz zatrzymał się chwilę.

Energiczna, dzielna kobieta, nie straciła przytomności, chociaż śmierć miała przed oczyma. Co prędzej zrobiła otwór w zgniłym dachu młyna i wyspinała się na grzbiet. Przerażenie ogarnęło stojących na brzegu ludzi: dzieci płakały, przywołując matkę, dziewki szlochały, bojąc się o życie gospodyni.

Jedyną, która okazywała się spokojną i przygotowaną na wszystko, była sama Maiju, która ze swojego niebezpiecznego miejsca na dachu pływającego budynku, dziękowała Bogu za ocalenie dziecka i usiłowała pocieszyć stojących na brzegu.

Mężczyźni, znajdujący się w lesie na wyrębie, spostrzegli zaniepokojeni, że śnieg z gwałtowną szybkością taje, a woda w niezwyczajnej ilości poczyna się zbierać w miejscach, niżej położonych. Przeczuwali, że wsi grozi wylew, a ponieważ wiedzieli, że niemal wszyscy mężczyźni znajdują się w lesie, pospieszyli do domów, aby nieść pomoc w razie niebezpieczeństwa.

Najbardziej naglił Jaakko, którego gnębiło jakieś dręczące przeczucie tak, że nie mógł pracować spokojnie.

On to zaproponował towarzyszom pracy, aby wracali bezzwłocznie.

Jaakko dotarł do zagrody w chwili, gdy pływający młyn zatrzymał się w spokojnej wodzie na lodzie, który się nagromadził poza tamą. Gdy stanął na brzegu, zrozumiał wszystko: widział ludzi, stojących w niepokoju, trwodze i rozpaczy, a ukochaną swą żonę ujrzał na dachu młyna, w pośród pieniącego się wiru. Wiedział, że zmurszały budynek mógł się zapaść każdej chwili.

Ogarnęło go przerażenie, gdy się rozejrzał w sytuacyi.

— Łódź! — tej nigdy nie było nad brzegiem wodospadu łódź nie jest potrzebną.

W półmilowym okręgu nie było łodzi.

Tratwa?! i tej próżno szukać; na zbicie czasu nie było, gdyż w tej chwili spokojnie stojący lód znów się w ruch puścił.

— Maiju, Maiju droga! — wołał Jaakko zrozpaczony.

— Bogu niechaj będą dzięki, że mi pozwolił cię jeszcze ujrzeć i pożegnać! — rzekła Maiju. — Niewiele czasu mi pozostaje. Dzięki ci za miłość i dobroć, które mi zawsze okazywałeś. Wychowaj nasze dzieci w bojaźni Bożej. Dzięki wam, ojcze i matko, żeście mnie przygarnęli szczerem sercem. Nie płaczcie dzieci! Słuchajcie ojca i dziadków i bądźcie dobrymi ludźmi. Bywaj zdrów, Jakko! — żegnam was wszystkich!... Bogu się oddaję.

Nadpłynęły ostatnie masy lodowe. Z mocą uderzyły o zator pod przylądkiem i tamą młyńską, ruszyły go i płynące na wsze strony ogromne kry lodowe spiętrzyły się, waląc o młyn, który się rozpadł aż do najwyższej części dachu, gdzie siedziała Maiju i płynęły w dół wodospadu.

— Bądź mi zdrów, Jakko! — dochodził jeszcze głos pomimo szumu i huku. W paru następnych chwilach kry lodowe zburzyły resztę budynku i tylko szczątki pływały tu i owdzie po wodzie. A Maiju znikła w falach.

Jaakko zaczął burzyć starą łazienkę, aby zbić tratwę, lecz ujrzawszy ostatnią scenę, zemdlał. Pozostali też nie umieli działać: płakali, lamentowali, łamali ręce, lecz uczuciom im nic nie mogło przynieść ulgi.

Stara matka wezwała do cucenia omdlałego syna. Otrzeźwiono nieszczęśliwego, tak ciężko dotkniętego i przeniesiono go do izby, gdzie go ułożono na łóżku. Po wielu usiłowaniach przywołano go do życia lecz nie odzyskał przytomności. Cios był nazbyt gwałtowny, nazbyt silny.

Popadł w ciężką, długoletnią chorobę, a gdy pod najtkliwszą opieką matki odzyskał siły fizyczne, zwolna powrócił mu także i rozum.

Smutny koniec Maiju wywołał w całej okolicy żywe współczucie. Najgłębszy był jednak żal na Koskeli, gdzie ona była im wszystkiem: pociechą w smutku, weselem w razach niepowodzenia, pomocą w potrzebie, pojednawczynią w sporze, lekarstwem w chorobie, prawdą w kłamstwie, ciepłem w chłodzie, przebaczeniem w urazach; gdy się zbłąkali, ona wywiodła ich na dobrą drogę, gdy ich coś dotknęło, uczyła ich cierpliwości i łatwiej znosić przykrość.

Nie szukano jej ciała, gdyż znalezienie go było niemożliwe przy tej olbrzymiej masie wody. Dopiero gdy opadły, wypłynęły zwłoki na powierzchnię w pobliżu wodospadu.

Z fińskiego przeł. J. K.

Japonia wobec Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 sierpnia.

»Telegraphen Union« donosi z Londynu: Rząd japoński ogłosił w Tokio następujący komunikat oficyalny w sprawie wysłania wojsk japońskich do Władywostoku:

Rząd japoński przejęty jest uczuciami przyjaźni i życzliwości wobec narodu rosyjskiego. Rząd japoński spodziewał się, że w Rosyi zapanuje wkrótce ład i że rozwój życia narodowego będzie możliwy. Obecnie jednak wszystko przemawia za tem, że państwa centralne chcą wykorzystać stosunki w Rosyi, aby zająć obszary rosyjskie na dalekim wschodzie. Państwa centralne uniemożliwiły też przemarsz brygad czesko-słowackich przez Syberyę. Czecho-Słowacy pragną wywalczyć wolną i niezawisłą egzystencyę swej rasie i dla tego przyłączyli się do koalicyi. Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące brygadom czesko-słowackim, postanowiła koalicya pośpieszyć im z pomocą. Część wojsk koalicyi otrzymała już rozkaz wymarszu do Władywostoku. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zwrócił się niedawno do rządu japońskiego o najszybsze wysłanie pomocy dla Czecho-Słowaków a rząd japoński uczynił zadość temu wezwaniu. Mimo tej akcyi rządu japońskiego Rosya może być przekonaną, że Japonia pragnie utrzymać z państwem rosyjskiem stosunki przyjacielskie. Integralności państwa rosyjskiego nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Japonia wycofa swe wojska z terytoryum rosyjskiego, gdy cele koalicyi będą urzeczywistnione. Suwerenność Rosyi pod względem politycznym i wojskowym nie będzie również wcale narażoną na niebezpieczeństwo.

Obliczenie kosztów wojny światowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Wszystkie koszta wojny światowej za cztery lata minione wynoszą 650 do 700 miliardów marek, z czego na państwa centralne nie przypada nawet jedna trzecia. Z końcem czwartego roku wojny wynosiły miesięczne koszta koalicyi 15.3 miliardów, państw centralnych 5.8 miliardów. Także po wystąpieniu Rosyi i Rumunii miesięczne koszta koalicyi wynosiły trzy razy tyle, ile koszta czwórprzymierza. W tym samym stosunku jest także obciążenie przeciętne na głowę w państwach centralnych mniejsze; wynosi w Niemczech tylko 1.800 mk., we Francyi 2.800 mk., w Anglii 8.500 mk. Również polityka pożyczek w państwach centralnych jest skuteczniejszą niż u koalicyi. Dotychczas koalicya z kwoty 500 miliardów swoich długów ufundowała tylko 1256 miliardów, państwa centralne z 186 miliardów kosztów wojennych umieściły w pożyczkach 1.843 miliardów. Niemcy ośmioma pożyczkami, które przyniosły 88 miliardów, pokryły 71 proc. swoich długów pożyczkami długoterminowemi, Anglia około 32 proc., Francya 30 proc. Kurs niemieckich pożyczek spadł dotychczas tylko do 97.5 proc., to jest do kursu emisyi pierwszej pożyczki wojennej, natomiast kurs pierwszej pożyczki angielskiej spadł z 95 na 87 proc., kurs trzeciej pożyczki angielskiej z 95 na 53 proc., a kurs amerykańskiej pożyczki wolnościowej niekiedy spadał ze 100 na 94.5 proc. Mocarstwa centralne swoje zapotrzebowanie pożyczkowe pokrywały wyłącznie u siebie w kraju, Anglia i Francya zaciągnęły ogromne długi za granicą.

Emigracya Rosyan w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 5 sierpnia.

»National Tidende« donosi, że rozpoczęła się na nowo ucieczka Rosyan przez granice finlandzką. Straże graniczne są zupełnie niewystarczające.

Odznaczenie amerykańskiego generalissimusa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 sierpnia.

(Havas). Głównodowodzący wojsk amerykańskich we Francyi generał Pershing został odznaczony wielkim krzyżem legii honorowej.

Wojna w Libii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 5 sierpnia.

Według włoskiego doniesienia urzędowego, generał porucznik Ameglio na własną prośbę został zwolniony ze stanowiska gubernatora Libii, a na jego miejsce przyszedł obecny komendant korpusu w Genui, generał porucznik Marioni, który przedtem dowodził trzecią grupą wojsk na froncie.

Katastrofa kolejowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 5 sierpnia.

Na przystanku kolejowym niedaleko Budapesztu kilka kobiet wiejskich, zdążających do Budapesztu i nie mogących się dostać do pociągu, obeszło pociąg i próbowało wejść z przeciwnej strony do niego. Nie zauważyły nadjeżdżającego drugiego pociągu, który wjechał między nie. 5 z nich zostało na miejscu zabitych, 9 jest ciężko rannych.

Skasowanie autonomii narodowościowej na Ukrainie.

Kijów, 5 sierpnia.

Organ rządu ukraińskiego »Derżawnyj Wistnyk« z dnia 18 lipca br. zamieścił tekst kasującego autonomię narodowościowo-personalną na Ukrainie prawa, uchwalonego przez Radę ministrów i zatwierdzonego dnia 9 lipca br. przez hetmana.

Artykuł pierwszy pomienionego prawa brzmi: »Prawo z dnia 9 stycznia 19188 r. o autonomii narodowościowo-personalnej skasować«.

Dalsze artykuły mówią o skasowaniu ministeryów — wielkorosyjskiego, polskiego i żydowskiego, przekazanie spraw pomienionych ministerstw — ministerstwom spraw wewnętrznych i oświaty, oraz o komisyi likwidacyjnej i zapomogach dla byłych urzędników skasowanych ministeryów.

W ten sposób autonomia narodowościowo-personalna na Ukrainie, uchwalona przez Centralną Radę ukraińską, prawnie istnieć przestała. Między innemi przysługiwała ona i nam Polakom.

Autonomia ta zdawała się tak trwałą, że poprzedni rząd Centralnej Rady łączył ją ze stosunkami międzynarodowymi.

Eskapada Cleinowa.

W artykule pt. „Die Machtfrage in Preussen" wypowiada się p. Clinow na łamach „Grenzboten" przeciw wprowadzaniu w chili obecnej reformy wyborczej dla Prus. W stosunkach obecnych — mówi p. Cleinow — myśleć o niej nie powinno się, gdyż na kresach wschodich grozi wróg tak wielki, jak polskość.

„Kwestya polska — pisze p. Cleinow — domaga się takich zapewnień w sprawie reformy wyborczej, któreby miały charakter s p r a w w y j ą t k o w y c h, ażeby niemieckość na wschodzie nie uległa polskości. Bez takich praw wyjątkowych wschód niemiecki po kilku latach z o s t a ł b y s p o l o n i z o w a n y.

Sam fakt, że Poznań, Prusy zachodnie i górny Śląsk miałyby przeważnie polskich przedstawicieli, utrudniłby już niemieckiej ludności dotarcie ze swemi życzeniami i postulatami aż do parlamentu. Językiem potocznym na zgromadzeniach politycznych byłby język polski, dlatego musieliby Niemcy uczyć się tego języka, natomiast Polacy nie mieliby potrzeby uczyć się języka niemieckiego. Stosunki stałyby się jeszcze krytyczniejsze, gdyby Królestwo Polskie przyłączono pod względem gospodarczym do Europy środkowej. Kupiectwo niemieckiej marchii wschodniej tylko wtedy mogłoby się rozwinąć, g d y b y w k r a j u n i e m u s i a ł o s t a c z a ć w a l k i o n a r o d o w y b y t. Gdyby zaś nie posiadało oparcia w Prusiech, to nie minie kilkadziesiąt lat a kupiectwo zostanie spolonizowane, jak się to stało z niemieckiemi i żydowskimi kupcami w Warszawie w latach od 1875—95. Tak więc równe prawo wyborcze zmieniłoby zupełnie stosunki marchii wschodniej, niemieckość z panującej stałaby się tam podwładną.

Zapewne dla prowincyi wschodnich Prus będzie to ofiarą, że zrzekną się reformy wyborczej i pozostaną przy obecnem prawie wyborczem. Ofiary te jednak należy ponieść, ażeby Prusy i nadal mogły być państwem przodującem na wschodzie".

Cyniczna odezwa.

Z Biały siedleckiej na Podlasiu nadesłano do „Kuryera Lwowskiego" odezwę, pisanę do rzekomych ukraińców podlaskich w j ę z y k u p o l s k i m, wydaną przez „ukraińskiego hetmańskiego komisarza w Brześciu", a drukowaną w drukarni „Ober Ost".

Treść tego historycznego dokumntu, który przechodzi do dziejów, wiernie z odezwy, w tysiącach egzemplarzy rozrzuconej w ostatnich tygodniach na Podlasiu, jest następująca:

Podlasiaki!

Stara ukraińska Chełmszczyzna i Podlasie wracają teraz do macierzy Ukrainy. Radosne słonko zajrzało do Was z Ojczyzny. Swoboda nasza idzie i do Was, pod opieką sprzymierzonych z nam Niemców. Poprzedni rząd na Ukrainie, co postępował nieszlachetnie, Niemców chciał wyrżnąć, został rozpędzony i zamknięty do więzienia. Powołany przez cesarza niemieckiego nasz hetman Ukrainy — rządzi teraz sprawiedliwie i ręka w rękę z wojskiem niemieckiem. Aż teraz zapanuje na Ukrainie spokój i nawrócenie na naszą wiarę.

Na Ukrainie rządową religią będzie nasza stara wiara prawosławna, a w polskich przyłączonych powiatach zaprowadzimy znów unię, aby Wam Podlasiaki łatwiej było nawrócić się do Ukrainy. Za pozwoleniem Niemców już księży unickich sprowadzimy do Was z Galicyi.

Jeśli opowiecie się za Ukrainą, a nie słuchać będziecie bezrozumnej polskiej agitacyi, to jak naszemu hetmanowi Niemcy zaświadczyli, zniesioną będzie niemiecka rekwizycya. Rekwirować będą mołojcy z naszego wojska i po bratersku, sprawiedliwie dzielić się z Niemcami.

Na Polaków przyszedł i tak koniec. Na moje przedstawienie zamknięte zostaną wszystkie szkoły polskie, a przyjdzie koniec i na księży. My siła teraz, bo z nami Niemcy, a rządów już z naszych rąk nie popuścimy.

Ukraiński hetmański komisarz w Brześciu.

Cynizm z fałszem, tak w nieosłoniętej postaci wyłania się z każdej myśli tej odezwy — że komentarze chyba w tej mierze są zbyteczne.

Odezwa zaopatrzona jest klauzulą cenzury: „Geprüft u. freigegeben. Ob. Ost. Nr 72143. V. 18".

Kronika.

ULEWA. Po dwóch dniach względnej pogody, dzisiaj nastała niepożądana zmiana. Od rana było pochmurnie i ponuro, a w południe lunął obfity deszcz, który padał przez czas dłuższy. Wskutek ulewy, powietrze się bardzo znacznie oziębiło.

PĘKNIĘCIE GŁÓWNEJ RURY WODOCIĄGOWEJ. Mieszkańców Krakowa spotkała dzisiaj rano niemiła niespodzianka, albowiem zabrakło wody we wszystkich mieszkaniach. Około godziny szóstej rano na ulicy Księcia Józefa Poniatowskiego na Zwierzyńcu naprzeciwko dworku „Pod Lipkami" pękła główna rura wodociągowa. Woda szerokim strumieniem rozlała się po całej ulicy, tamując wszelki ruch. Natychmiast przybyło pogotowie z wodociągów miejskich i rozpoczęło pracę nad wymianą pękniętej rury. Praca ta potrwa prawdopodobnie do jutra rana. Na razie w całem mieście jest brak wody.

Jak nas informują, jeszcze dzisiaj woda będzie puszczoną boczną rurą, ale wodociąg będzie tylko w tych dzielnicach funkcyonować, które są niżej położone, to jest w dzielnicach południowych. Główny przewód będzie oddany do użytku n a j w c z e ś n i e j jutro rano. Roboty prowadzone będą dniem i nocą.

Nadmienić należy, że w roku zeszłym pękła główna rura również na Zwierzyńcu w niewielkiej odległości od dzisiejszego wypadku. Niespodzianki takie powtarzają się niestety zbyt często w Krakowie. W innych miastach, jak Warszawa, Wiedeń, pęknięcia rur zdarzają się niesłychanie rzadko.

WYPADEK SAMOCHODOWY FIZYKA DRA JANISZEWSKIEGO. Onegdaj w południe fizyk miejski, profesor dr J a n i s z e w s k i, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku samochodowego. W czasie jazdy w sprawach urzędowych samochodem z ulicy Poselskiej w ulicę Grodzką szofer starał się wyminąć wóz tramwajowy, jadący z pod Wawelu do Rynku. W tej atoli chwili pojawił się drugi wóz tramwajowy, zdążający ku Wawelowi, który całą siłą najechał na mknący samochód dra Janiszewskiego. Zderzenie było fatalne: wóz samochodowy uległ częściowemu zniszczeniu, zaś dr Janiszewski odniósł dotkliwe poluczenia.

RADCA DWORU P. RUDOLF PELC, nowy prezydent kraj. sądu karnego w Krakowie, obejmuje urzędowanie z końcem bieżącego miesiąca.

OSOBISTE. St. radca Magistratu i naczelnik m. Administracyi akcyzy p. dr Marceli Zawadzki wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął radca Magistratu p. dr Michał Fachławicki.

IV KADENCYA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH w Krakowie rozpocznie się w dniu 2 września.

BUDŻET ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Dnia 31 lipca br. odbyło się posiedzenie komisy gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wiceprz. p. Sarego, na którem zatwierdzono zamknięcie rachunkowe za rok 1916/17 i uchwalono budżet na rok 1918/19 dla Elektrowni miejskiej.

Z KONWENTU OO. PIJARÓW. W kościele OO. Pijarów odbędzie się w dniu 6 b. m. doroczna uroczystość Przemienienia Pańskiego. Nabożeństwa rozpoczną się o godzinie 6 rano. Podczas sumy o godzinie 10½ śpiewać będzie chór z orkiestrą. Zakończą nieszpory z kazaniem o godzinie 5 po południu.

ZBIÓRKA. Otrzymujemy komunikat następujący: Dnia 28 z. m. za zezwoleniem magistratu odbyła się zbiórka na ochronki i wysyłkę dzieci żydowskich na wieś. Po potrąceniu wydatków w kwocie 447 K pozostał czysty dochód w kwocie 9.037 koron 57 hal. Wszystkim paniom, które zajęły się zbiórką oraz ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie. Za komitet: drowa Rozalia W a r s c h a u e r o w a, dr Rafał L a n d a u.

NAJNOWSZY „OGONEK". Z powodu zupełnego braku wody w wodociągach ludność ratuje się w ten sposób, iż czerpie wodę ze studzien. Zapotrzebowanie jest tak wielkie, iż wszędzie utworzyły się ogromne „ogonki" wodziane.

Rozwożenie wody w beczkach po mieście jest niemożliwe, gdyż konie miejskie są zupełnie osłabione z powodu złego odżywiania. Pewna ilość tych koni jest chorą z wycieńczenia.

KRADZIEŻ W DYREKCYI TEATRU MIEJSKIEGO. Jak już donieśliśmy w sobotę rano stwierdzono włamanie w kancelaryi dyrektora teatru miejskiego imienia Słowackiego. Włamywacze splądrowali kufry z rzeczami p. Siedleckiego, a ze szafki skradli 7 butelek wina na szkodę p. Solskiego, wartości 1400 koron. Wino otrzymał p. Solski w prezencie na wesele swojej córki. Bandyci zostali spłoszeni i uciekli oknem I piętra.

RABUNKOWY NAPAD. Dzisiejszej nocy wracał z Podgórza do Dębnik pewien chłopiec, w wieku około 16 lat. Około trzeciego mostu napadło na niego dwóch bandytów, ściągło z niego marynarkę i spodnie i zabrało mu czapkę. Chłopiec wrócił w negliżu do domu w towarzystwie żołnierza policyjnego, który z pomocą pospieszył trochę za późno po dokonanej już „rekwizycyi".

GONITWA PO DACHACH. Wczoraj w południe jakiś chłopak wyrwał przechodzącej ul. Sienną pewnej pani torebkę i wpadł do kamienicy przy ul. Stolarskiej. Puszczono się za nim w pogoń. Chłopak dostał się na strych, stamtąd na dach. Goniono go po dachach kilku kamienic, nie zdołano go jednak przychwycić, gdyż młody „torebkarz" zeskoczył z wyższej kamienicy na sąsiednią niższą i znikł. W torebce znajdowała się większa kwota, oraz papiery legitymacyjne.

PODEJRZANI ŻOŁNIERZE. W nocy z soboty na niedzielę zauważył plutonowy policyi Platek w ulicy Szpitalnej dwóch szeregowców w towarzysowie feldwebla, którzy nieśli trzy wypakowane plecaki. Ponieważ wydali się podejrzanymi, policyant aresztował ich. W drodze jednak zdołali zbiedz. W plecakach, które uciekając porzucili, znajdowało się 47 sztuk jedwabnych materyi wartości kilkuset tysięcy koron, oraz narzędzie do włamywania.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Organom kontrolnym na dworcu kolejowym udało się wpaść na trop szajki złodziejskiej, operującej na linii Kraków—Oświęcim. Na razie przytrzymano przywódcę tej szajki. Jest nim konduktor kolejowy z Trzebini niejaki Flak. U aresztowanego znaleziono w domu 35.000 K gotówki, uzyskaną, jak twierdzi aresztowany ze sprzedaży rzeczy kolejowych. Ponadto odkryto magazyn, w którym znaleziono kilkadziesiąt zwojów materyi za przeszło 72.000 K. Flaka osadzono w aresztach w Chrzanowie, skąd po przeprowadzeniu śledztwa zostanie odstawiony do sądu karnego.

Z kraju.

KATASTROFA KOLEJOWA POD OŚWIĘCIMIEM. Z Oświęcimia donoszą: Wbrew pogłoskom, dotąd wydobyto tylko dwoje zwłok z pod rozbitych wagonów, mianowicie żołnierza i kobietę, których nazwisk nie można było sprowadzić. Prawdopodobnie więcej ofiar w ludziach nie będzie. Urzędownie stwierdzono dotąd: 2 zabitych, 11 ciężko rannych, 35 lżej chorych i 39 lekko rannych.

Wozów roztrzaskanych, które spadły do łożyska Wisły, dotąd jeszcze z wody nie wydobyto. Nastąpi to prawdopodobnie dzisiaj. Jutro już wszystkie ślady katastrofy będą usunięte. Na miejsce katastrofy śpieszyły wczoraj jeszcze tłumy publiczności.

Ciężko ranne są następujące osoby: Wład. Gędłok lat 17, z Narodowej Góry; Franc. Meres lat 49, z Żywca; Stanisława Hylińska lat 21, konduktorka z Krakowa; Antonina Lisowska lat 23, z Kalwaryi; Alojzy Firsch lat 26, żołnierz z Krakowa; Piotr Baryła lat 26, żołnierz z Krakowa; Leon Gdula lat 25, robotnik ze Skawiny; Marya Mróz lat 54, wdowa z Tarnowa; Józef Holme, żołnierz.

Lekko ranni: Andrzej Wiewióra lat 46, zarobnik z Rychwałdu; Ferdynand Majewski żołnierz z Krakowa; Jan Wielkiewicz, żołnierz z Krakowa; Feliks Zima, żołnierz z Krakowa; Stanisław Pilch lat 43, górnik z Mor. Ostrawy; Mateusz Szewczyk, żołnierz z Krakowa; Jakób Szybowicz lat 54, z Kotarzyc; Ignacy Roucka lat 64, z Wiednia; Stefan Hołbijka lat 33, z Piotrowca; Natan Bakal lat 28; Olga Meres lat 30, konduktorka z Krakowa; Marya Hanczak lt 43, z Czułic; Mateusz Danich, żołnierz z Krakowa; Stanisław Morawski lat 36, z Pełkini; Michał Kliśiak lat 35, z Oświęcimia; Jan Wielkiewicz lat 43, z Krakowa; Agnieszka Pilch lat 26, z Słotca; Wojciech Stańczyk lat 25; Wiktorya Karpiesz z Lubieńca, Stefania Czerwińska lat 19 z Kalwaryi; Jan Pokłudka lat 46, żołnierz z Krakowa; Marya Kwaśniewska lat 24, z Krakowa; Leon Kwaśniewski lat 23, z Krakowa, Stefan Dukacz, żołnierz z Krakowa; Leib Gelber, żołnierz z Rzeszowa; Józef Starzyński żołnierz z Węgier; Jerzy Lipka, urzędnik górniczy z Tenczynka, Marya Kołacz lat 45 z Przyrożu, Rudolf Roucka, montor z Wiednia; Marya Stachel kolejarka z Krakowa; Aron Verständig lat 20, żołnierz z Krakowa; Józef Horak lat 29, ślusarz z Krakowa, Helena Działkiewicz lat 28 z Krakowa; Adam Drapała, ślusarz z Krakowa; Stefan Kołomłocki, uczeń akademii sztuk pięknych z Krakowa; Jan Lemiesz, profesor gimnazyalny z Król. Polskiego; Jakób Szybowicz lat 56, robotnik, Marya Chanaciek, kucharka z Bogumina; Władysław Morawski z Jarosławia i Stanisław Ćwik hamulcowy z Krakowa.

Stan zdrowia ofiar, przywiezionych na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie, naogół nie budzi obaw. Jedynie tylko groźnym jest stan Antoniny Lisowskiej, która w czasie katastrofy została poranioną bardzo dotkliwie na całem ciele.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rozpoznano zwłoki zabitego mężczyzny. Jest to Władysław M a j e w s k i z Bochni. Znaleziono przy nim 44 K 66 h.

Tożsamości zmarłej kobiety dokładnie nie stwierdzono. Znaleziono przy niej legitymacyę kolejową na nazwisko Kazimierza Ślimaca (?), syna Augusta Ślimaca, a nadto na jej pierścionku ślubnym monogram wybity był literami A. S. Na podstawie tych śladów rozpoczęto dalsze dochodzenia.

O PODZIAŁ GALICYI. „Narodnyj Komitet" odbył we Lwowie dnia 1 b. m. nadzwyczajne zebranie, na którem po wysłuchaniu sprawozdania dra Kościa Lewickiego z przebiegu sesyi letniej parlamentu, postanowiono: 1) zaakceptować opozycyjne stanowisko ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej wobec nowego rządu dra Hussarka. 2) Przyjąć z zadowoleniem do wiadomości, że wszyscy przedstawiciele ukraińskiego narodu w Austryi: z Galicyi i Bukowiny, zgodnie i solidarnie wystąpili w obronie interesów ukraińskiego narodu. 3) Jednomyślnie stwierdzić, że jedynym możliwym sposobem rozwiązania sprawy ukraińskiej w Austryi jest podział obecnego kraju Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem i utworzenie ze wschodniej Galicyi i Bukowiny odrębnego ukraińskiego kraju w obrębie państwa austryackiego.

Z TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH. Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, na którem prezes Milski zawiadomił, iż wydawnictwo „Gazety Wieczornej" wkładkę swą, jak członek wspierający, podniosło ze 100 na 200 K rocznie. Równocześnie nadeszło pismo od dziennika „Goniec Krakowski", w którem imieniem wydawnictwa redaktor Jerzy Konarski zawiadamia, iż pismo to, opierając się na solidarności dziennikarskiej i widząc w Towarzystwie dziennikarzy polskich reprezentacyę na zewnątrz owej solidarności, oświadcza, iż „Goniec" przystępuje do Towarzystwa dziennikarzy polskich w charakterze członka wspierającego z wkładką 100 K rocznie. Z kolei po załatwieniu całego szeregu drobniejszych spraw, wpłynęła na porządek dzienny kwestya przystąpienia do spółki „Zachęta" Towarzystwa.

Przy końcu posiedzenie prezes Milski oświad-
Przy końcu posiedzenia prezes Milski oświadczył, iż na ręce jego wpłynęło podanie jednej z lwowskich publicystek z prośbą o przyjęcie jej w skład członków zwyczajnych. Będzie to pierwsza kobieta, która należeć będzie do Towarzystwa dziennikarzy polskich.

HOŁD PROF. WOJCIECHOWSKIEMU. Senat akademicki wszechnicy lwowskiej uchwalił na ostatniem posiedzeniu, odbytem dnia 29 lipca b. r., uczcić 60-tą rocznicę urodzin znakomitego historyka, profesora Wojciechowskiego, przez nazwanie jednej z sal wykładowych głównego gmachu uniwersyteckiego „Lectorium" jego imienia. Celem zakomunikowania tej nader zaszczytnej dla jubilata uchwały, przybyli w sobotę do jego mieszkania: rektor ks. Wais i dziekan wydziału filozoficznego Romer.

WYPADKI. Do powszechnego szpitala we Lwowie przywieziono onegdaj z Zimnej Wódki Aleksandra Andruchowa, liczącego lat 18, ucznia szkoły realnej, który znaleziony w polu granat podpalił i w ten sposób spowodował wybuch tegoż. Podczas wybuchu z rozerwanego granatu odłamki ciężko zraniły lekkomyślnemu uczniowi prawą rękę. — Z Blichu, powiat Brody, przywieziono także 8-letniego Bazylego Bobryka. Dziecko, pomagając rodzicom odrzucać glinę z rozwalonej chaty, uderzyło motyką w znajdujący się w glinie nabój, który wybuchł, raniąc chłopca w lewą nogę i rękę. Bobryk, prócz tego, ma urwane trzy palce u lewej ręki.

Z Królestwa Polskiego.

Z KRONIKI WARSZAWSKIEJ. (Rada reemigracyjna. — Powrót z Rosyi).

Z inicyatywy ministerstwa spraw wewnętrznych ma powstać rada reemigracyjna, której zadaniem ma być wspólne rozważanie i ocena spraw, dotyczących bezpośrednio lub pośrednio regulacyi masowej reemigracyi dla uregulowania opieki, pomocy i kontroli reemigracyi przy współudziale innych ministerstw i nstytucyj społecznych. Do najbliższych czynności rady reemigracyjnej będzie należało uzgodnienie działalności poszczególnych ministerstw i instytucyj społecznych i nadanie większej planowości całokształtowi spraw. — Zastępca ministra skarbu oświadczył gotowość przeznaczenia znaczniejszego funduszu na zorganizowanie pomocy dla powracających.

Powrócił do Warszawy p. Konstanty Dowbor-Muśnicki, rejent przy wydziałach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie. W roku 1914, jako generał rezerwy, p. Konstanty Dowbor-Muśnicki powołany był do służby czynnej, którą z początku wojny pełnił jednocześnie z swoim bratem, późniejszym dowódcą korpusu polskiego na Białej Rusi.

W tych dniach przybyła do Warszawy partya dzieci w liczbie 122 z dwóch ochron w Smoleńsku. Są to sieroty zupełne, których rodzice zmarli w Rosyi w czasie wojny, oraz dzieci, których rodzice zaginęli lub pozostali w kraju, gdy dzieci wyprawiano do Rosyi. Przybyłe dzieci umieszczono w schronisku Rady głównej opiekuńczej na Pradze przy ulicy Wolowej l. 34.

PRUSY WYPOWIEDZIAŁY WOJNĘ ŻYDOM. W warszawskich kołach żydowskich ogromne wrażenie wywołało zarządzenie pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, mocą którego emigracya żydów polskich do Niemiec jest odtąd niedopuszczalna. Odnośne rozporządzenie zabrania werbowania w Królestwie Polskiem i na Litwie robotników żydowskich, co jest nowością, gdyż robotników tych dotąd dopuszczano bez przeszkody. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych motywują swój zakaz emigracyi żydów polskich do Niemiec fatalnym stanem hygienicznym wśród robotników żydowskich, co mogłoby spowodować przeniesienie tyfusu do Niemiec. Koła nacyonalistyczne żydowskie upatrują jednak w tem zarządzeniu ostrze specyalnie zwrócone przeciw żydom i uważają je, jako jawne wypowiedzenie wojny Niemców przeciw ogółowi żydowskiemu.

OKRADZENIE „BIAŁEGO DOMKU". Z Warszawy donoszą: W piątek rano służba pałacu łazienkowskiego stwierdziła, że w ciągu nocy banda złodziei okradła znany „Biały Domek" w Łazienkach. Pastwą rabusiów stały się kosztowne obicia stylowych mebli, rolety, słowem wszystko, co się tylko unieść dało.

Rabusie dostali się do wysoko położonego okna, według wszelkiego prawdopodobieństwa po rynnie.

Władze bezpieczeństwa zajęły się energicznie wykryciem sprawców kradzieży, i są już podobno na ich tropie.

LISTA OFICERÓW 2 inżynierskiego pułku 2 korpusu wojsk polskich, wziętych do niewoli pod Kaniowem:

Kapitanowie: Artur Górski, Mikołaj Kolankowski, Jerzy Rosman. Porucznicy: Józef Wesołowski, Józef Kossobudzki. Podporucznicy: Stanisław Gadomski, Eugeniusz Karbowski, Eustachy Gorczyński, Feliks Bolsunowski. Major Adolf Schmidt. Podporucznicy: Jerzy Kulesza Konstanty Chełmowski, Aleksander Bogucki Maryan Elzert, Bolesław Liszewski, Mieczysław Basiewicz, Witold Wysocki, Zygmunt Grudziński. Kapitanowie: Zdzisław Ciechoński, Stanisław Pawlukas. Podporucznicy: Wiktor Pacbalski, Ludwik Czernichowski. Zygmunt Urban Andrzej Wasiutyński, Zygmunt Sielużycki. Porucznicy: Jan Swolkień, Edward Krąkowski Podporucznicy: Aleksander Stankiewicz, Wacław Skrzyński, Józef Michałowski. Porucznik chorąży Wacław Gorżewski. Doktor Aleksander Wośkowski. Weterynarz Edward Jackiewicz Urzędnicy: Stefan Kacperski, Czesław Szymankiewicz, Stanisław Kulikowski, Franciszek Modrzewski, Wiktor Pickarski, Józef Skórski, Tadeusz Marendowski.

Odpowiedzialny redaktor: KONSTANTY SROKOWSKI.

Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.